NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“

Nr 33. | Wąbrzeźno dnia 13 sierpnia 1927 r. | Rok 4

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 18, 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwymi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję Tobie Boże, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Postem trapię się dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Zaprawdę powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej, niźli on. Albowiem, ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony; a kto się uniża, będzie podwyższony.



Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny.

Nauka z Ewangelji

Dlaczego Chrystus Pan powiedział to podobieństwo o faryzeuszu i celniku?

1. Ażeby przestrzedz i pouczyć niektórych z swych słuchaczy, którzy wyobrażają sobie, iż są sprawiedliwymi, drugimi pogardzali. 2. Ażeby dać naukę, że modlitwa prawdziwie pokornych i szczerze skruszonych ludzi Bogu jest miłą a nienawistną modlitwa pysznych. 3. Ażeby nas pouczyć, jak mamy zachowywać się przy modlitwie, mianowicie w domu Bożym, iżby się Bogu podobać.

Co uczynić należy, za nim idziemy do kościoła?

Należy pomyśleć, iż idziemy do domu Bożego na to, iżby z Bogiem mówić; dlatego to winniśmy dobrze rozważyć, co chcemy z Nim mówić i o co Go prosić; i ażebyśmy stali się godnymi wysłuchania próśb naszych przez Boga, trzeba nam się ukorzyć, jak Abraham (Mojż. 18, 27) i rozważyć, że jesteśmy pyłem i popiołem a dla grzechów naszych niegodni stanąć w Jego obliczności, a jeszcze mniej godni mówić z Nim, gdyż Bóg patrzy tylko na modlitwę p o k o r n e g o (Psalm 101, 18).

Czy modlitwa faryzeusza była Bogu miłą?

Nie była miłą, gdyż nie była to modlitwa, ale raczej chełpliwe zuchwalstwo, gdyż chwalił sam siebie, wyliczał swe pozornie dobre uczynki, przypisywał je sobie samemu, zamiast Boga za nie chwalić, a przytem pod pozorem pobożności pychę swą ukrywał, innymi pogardzał, złościwy i zuchwały sąd o nich wydawał, uważając ich za łupieżców, krzywdzicieli i cudzołożników, przez co większych jeszcze dopuścił się grzechów, aniżeli sobie zasłużył na to, iżby Bogu mógł się podobać.

Czy modlitwa celnika była Bogu miłą?

Była miłą, gdyż choć była bardzo krótką, ale bardzo pokorną i do pokuty skłonną. Celnik nie stanął, jak ów pyszny faryzeusz na przodzie, ale z daleka, w tyle, przez co pokazał, że uznaje się niegodnym obecności Boga; niegodnym towarzystwa ludzi, stał ze spuszczonemi na dół oczyma, przez co okazał, że dla grzechów swoich nie jest godzien podnieść ócz do nieba, i dał nam przy-

kład, jak i my z powodu grzechów naszych sta wać mamy przed obliczem Bożem i mieć się za niegodnych. Celnik uważa się za grzesznika, bije się dlatego w piersi, jakoby chciał, jak mówi Augustyn święty, ukarać grzechy swoje, których się dopuścił wewnątrz w sercu. Z tej to samej przyczyny bijemy się często podczas Mszy świętej w piersi, przez co wyznajemy, że jesteśmy biednymi grzesznikami i z serca żałujemy za grzechy nasze.

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 10, wiersz 38—42

Onego czasu wszedł Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta przyjęła Go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Maryę, która też siedząc u nóg Pana, słuchała słowa Jego. Ale Marta troskała się około rozmaitej posługi, która stanęła i rzekła: Panie, nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała. Rzeczże jej tedy aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troskasz się i frasujesz około bardzo wiela. Ale jednego potrzeba. Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Nauka z ewangelji

Czemu Kościół czyta dzisiaj tę ewangelję?

Czyni to dla tego, że można ją ściśle zastosować do świętej dziewicy. Marya bowiem przyjęła Syna Bożego daleko godniej i miłośniej od Marty, karmiła Go i służyła Mu jak najgorliwiej; słuchała o wiele baczniej i chętniej od Marty świętych słów Chrystusa, zachowała je w Swem sercu i wypełniała je w uczynkach. Najlepszą przeto cząstkę wybrała, gdyż, wykonywując nauki Pana Jezusa ściśle i dokładnie, zasłużyła na największą nagrodę. W dniu dzisiejszym otrzymała tę nagrodę, a otrzymała ją na wieczne czasy.

Czego możemy się nauczyć od tych dwóch sióstr.?

Marta była pracowitą i zapobiegliwą niewiastą. W tem ją naśladujmy; pełnijmy pilnie obowiązki stanu i powołania swego; ale obok tego nie zapominajmy, że należy pełnić dobre uczynki, wszystko czynić dla miłości Bożej, przypodobać się Bogu i Chrystusowi, lubo nie możemy Mu cieleśnie służyć. Starajmy się przeto służyć ubogim i pamiętajmy, iż Pan Jezus powiedział: „Co uczynicie w Mem Imieniu najmniejszemu z braci tości Mnie uczynili." Naśladujmy także Marję w rozpamiętywaniu i rozważaniu spraw Boskich i niebieskich, bądźmy gorliwymi w modlitwie, w słuchaniu Słowa Bożego, zastanawianiu się nad Majestatem Boskiem i naszą nieudolnością, jeśli pragniemy się uświęcić i zasłużyć na zbawienie. Takie życie, poświęcone rozmyślaniom nazywa Chrystus lepszą cząstką, co przecież wcale nie wyłącza pracy i zabiegliwości. Połączyć należy jedno z drugiem, ale nigdy nie trzeba spuszczać z oka owej „lepszej cząstki". Święty Mateusz zaleca nam, abyśmy najprzód szukali Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego (Mat.6.33)

Co jest to: „jedno czego potrzeba?"

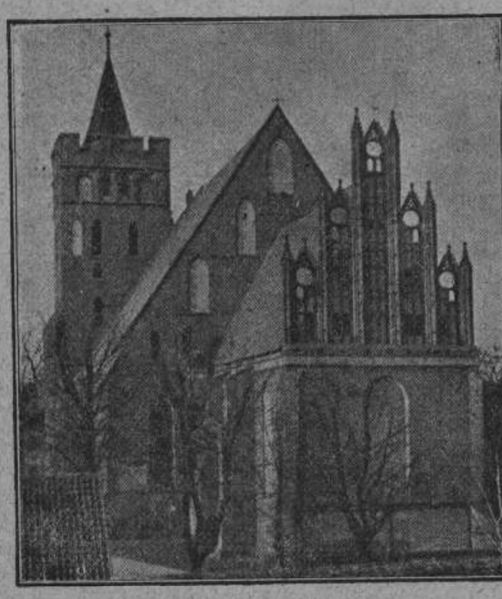
Chwała Boża i zbawienie duszy naszej. Kto o to dba, ten pełni wszystko, o co chodzi. Jest pracowitym i czynnym, wystrzega się niepokoju i roztargnienia, zachowuje zimną krew i przytomność, nawet przy pracy myśli o Bogu, każde zajęcie rozpoczyna i kończy w imię Boga i dlatego ustawicznie doznaje łaski Jego.

Miasto Brodnica nad Drwęcą.

Brodnica, miasto położone nad rzeką Drwęcą, z przedmieściem Michałowem po drugiej stronie rzeki — siedzibą dawnych kasztelanów polskich ziemi „Michałowskiej" — liczy około 7000 mieszkańców, narodowości przeważnie polskiej, z wyjątkiem małego procentu napływowych żydów i pozostałych jeszcze niemców.

W XIII-tym wieku była Brodnica twierdzą krzyżacką, o czem świadczą po dziś dzień zachowane szczątki zamku obronnego w postaci wieży zamkowej.

Różne koleje losu przechodziła Brodnica zmnieniając swych władców. Władysław Jagiełło idąc Grunwald odebrał ją Krzyżakom — jednak aż do czasu pokoju toruńskiego w roku 1466 pozostawała jeszcze w ich rękach. Powróciwszy na łono Ojczyzny pozostała Brodnica aż do rozbioru w r. 1772 pod panowaniem polskiem.



Kościół parafjalny.

Nie minęły też miasto najazdy szwedzkie pod Gustawem Adolfem w r. 1628, które przyczyniły się do jego upadku. W roku 1631 spaliło się całe miasto — ocalała jedynie wieża ratuszowa. Miasto wkrótce odbudowane zostało — lecz na odbudowanie ratusza nie można było nigdy znaleźć pieniędzy.

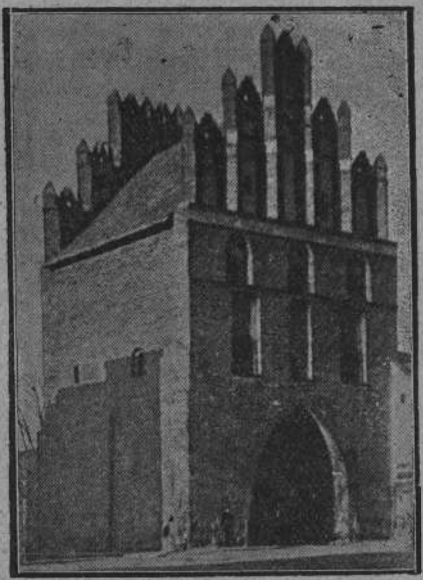
Po pierwszym rozbiorze Polski zagarnęły Brodnicę Prusy.

Jeszcze jedną lecz niestety krótką chwilą wolności mogła się cieszyć Brodnica za czasów Księstwa Warszawskiego, po którego upadku aż do wojny światowej była Brodnica pod jarzmem pruskiem. Dopiero na mocy traktatu Wersalskiego dn. 18 stycznia 1920 połączona została z Zmartwychwstałą Polską. Z Brodnicy, która leży na dawniejszej granicy rosyjskiej

przekradali się łącznicy do oswobodzonej Ojczyzny, przenosząc tam ważne wiadomości dla sztabu i władz polskich.

Tędy przechodziła młodzież z Pomorza, by wstąpić w szeregi Wojsk Polkich.

I kiedy w pamiętnym dla każdego mieszkańca Brodnicy dniu 18 stycznia 1920, kiedy ostatni oddział Grenzschutzu wychodził z miasta — odezwały się dzwony i wszystko, mały czy duży — biedny czy bogaty — biegł witać swych oswobodzicieli — wkraczające wojska polskie.



Brama Chełmińska



Wieża ratuszowa

W sierpniu tegoż roku zagościły, na szczęście tylko na 3 dni, wojska bolszewickie — przerwawszy front pod Mławą i Ciechanowem, skąd wyparły ich wkrótce nadeszłe z Poznańskiego oddziały ochotnicze. Przy wypędzaniu bolszewików z Brodnicy nie obeszło się bez poległych, których pochowano we wspólnym grobie w lasku miejskim przy których to grobach buduje miasto obecnie kaplicę pamiątkową.

Brodnica posiada wspaniałe zabytki w stylu gotyckim do których w pierwszym rzędzie należy kościół farny o trzech nawach z masywną wieżą i śliczną fasadą z glazurowanych kolorowych cegieł i za czasów pruskich rozebrany zamek, najpiękniejszy z zabytków, po którym pozostała tylko wieża zamkowa oraz ocalałą z pożaru „wieża ratuszowa".

Z obwarowania na szczególną uwagę zasługuje „Brama Chełmińska", posiadająca wysoką wartość architektoniczną, pozatem dość dobrze utrzymana „wieża mazurska"

Wybudowany dla Reformatów w r. 1761 klasztor i kościół (w stylu barokowym) zabrały w roku 1831 władze pruskie klasztor, zamieniając go na więzienie.

Brodnica leży na głównej linji kolejowej Warszawa—Gdańsk.

Życia dola.

A kiedy Bóg odmówi łask —
I życia dni zdążają w mgły.
Gdy jasnych zórz nie wzejdzie brzask
A smutną są przyszłości sny
Najtrudniej żyć!

Choć piękny świat szle wonie ziół,
Ze wszystkich kras udziela myt —
Poszumy drzew, pogwary pszczół
Lecz nikły jest powszedni byt —
Więc trudno żyć!

Bo źrenic rzut ocenia czar
Kryształy wód, ptaszęcy śpiew,
Zieloność łąk i cichy jar
Lecz gdy bezpłonny życia siew —
Tak trudno żyć!

Żałobnych strun kto słyszał zgrzyt
Mogilnych grud całował ziąb —
A dążeń swych rozsypał szczyt
I na przydrożny ukląkł zrąb
Ach — temu trudno żyć!

Walerja Nowacka.

ZŁOTE MYŚLI

...Matko, winiem nie częstuj; złe to dla junaka, wątli członki i człowiek siły zapomina...

Iljada Homera.

Pierścień który śmierć przynosi.

Słynna historja śmiercionośnych skarbów z grobu Tutenkhamena znalazła analogję w dziedzinie sportu. Historja opisana niżej jest tembardziej godna uwagi, że ofiarą pierścienia padli, nie jak w historji skarbów egipskich, wiekowi uczeni, lecz ludzie młodzi, tryskający pełnią sił żywotnych. Historja pewnego fatalnego dla sportowców pierścienia opisuje jedno z londyńskich pism, podając szegóły rewelacyjne. Złoty piękny pierścień miał na palcu kolarz Petersen w chwili, gdy skutkiem upadku na torze poniósł śmierć. Pierścień przeszedł do rąk przyjaciela zmarłego Millera, który nosił go, ku pamięci zmarłego, zaledwie parę miesięcy i umarł nagle. Fatalny pierścień dostał się potem na palec Stafforda, partnera Millera w tandamie. I tu jednak nie zagrzał miejsca długo, gdyż nowy właściciel jego zabił się po 6 miesiącach również na torze. Spadkobiercy Stafforda ofiarowali nieszczęsne cacko jego trenerowi, a ten z kolei swemu przyjacielowi Stinzonowi uprzedzając go jednak, aby pierścienia nie nosił, gdyż sprowadza on nieszczęście. Ponieważ Stinson nie wierzył bajkom o właściwościach pierścienia, doczekał się w krótce trzech kolejnych wypadków na zawodach kolarskich i dopiero wtedy zrezygnował z noszenia owej fatalnej pamiątki, która w ten sposób zakończyła swą śmiercionośną wędrówkę po świecie.

ROZMAITOŚCI

Charakter pisma a charakter człowieka

Grafologja czyli nauka odgadywania charakteru z pisma człowieka, interesuje wszystkich ogromnie. Jest ona dla wielu otoczoną urokiem tajemniczości i stoi w jednym rzędzie z wróżeniem z kart, badaniem losu z gwiazd, czy nawet słuchaniem, co powie wirujący stolik. Tymczasem jest to sztuka łatwa i dostępna dla każdego, kto zechce się do niej trochę poważnie zabrać.

Nie ulega przecież wątpliwości, że charakter pisma jest w ścisłym związku z charakterem człowieka i że pewne powtarzające się stale cechy pisma są odźwierciadleniem określonych cech charakteru.

Wyliczmy tu najważninjsze cechy pisma, charakterystyczne dla pewnych cech usposobienia.

Siła woli.

wyraża się w równomiernem przyciskaniu pióra, wskutek czego grubość poszczególnych liter jest zawsze jednakowa. Dla ludzi obdarzonych siłą wolą charakterystyczne są równe śpiczaste litery.

Wytrwałość

odźwierciadla się w starannie zamykanych węzełkach przy literach: f, t i b.

Pogoda

w literach o kształtach zaokrąglonych. dość dużych rozmiarów.

Skromność

Dla tej cechy charakterystyczne jest pismo o niskich bardzo pochyłych literach.

Próżność

wyraża się w ozdobnych, opatrzonych zakrętami literach; pismo zwykle prostopadłe.

Szczerość.

Ludzie szczerzy mają wyraźne, czytelne pismo; „o" i „a" zwykle u góry otwarte.

Łatwowierność

charakteryzują litery coraz większe w miarę zbliżenia się ku końcowi wiersza. Cechę tę spotykamy często u dzieci.

Nerwowość.

Nerwowi lub zdenerwowani mają litery nierównej wielkości, nieczytelne.

Despotyzm

wyraża się w długich ogonkach przy „y" „g" i „j" oraz tendencji do podkreślania ważniejszych wyrazów.

Rozrzutność

oznacza szerokie. luźne pismo. 6 liter człowieka rozrzutnego zajmuje tyle miejsca, co 16 skąpego.

Duma

wyraża się w wysokich, pewnych literach o zaokrąglonych kształtach.

Skrytość.

Litery wyciągają się jednym sznureczkiem wzdłuż linji. Pismo wyjątkowo nieczytelne.

Przekora.

Przekorny człowiek pisze albo ponad, albo poniżej linji właściwej; litery kapryśne nierówne.

Poziom umysłu człowieka i jego życie psychiczne również wyraża się w charakterze pisma.

Jasny umysł

charakteryzuje duży odstęp między poszczególnemi wyrazami; pismo wyraźnie odbijające od papieru.

Wrażliwa natura

wyraża się bardzo w pochyłem piśmie. Świadczy ono o wielkim udziale serca w życiu wewnętrznem danego osobnika.

Przewaga rozumu nad sercem

zachodzi u osób, mających prostopadłe, równe, dość wysokie litery.

Prócz tego każdy drobiazg jest charakteryczny.

Np. sposób stawiania kropki nad „i". Kropka z prawej strony litery oznacza szybkie myślenie.

Kropka z lewej strony — powolne myślenie.

Kropka wysoko nad literą — naturę idealistyczną.

Kropka nisko nad i — materjalistę.

Kropka w formie przecinka — żywość.

Oto garść uwag z dziedziny grafologji, uwag bardzo pobieżnych, które w nauce znajdują swe poważne uzasadnienie.

WESOŁY KĄCIK

Za dużo wydają.

— Słyszałeś mężu? Ludzie mówią, że my wogóle za dużo wydajemy!

— To przesada! Przecież w tym karnawale nie wydaliśmy ani jednej córki.

Sprytna Basia.

Do państwa X przyszedł z wizytą stryjek i rzekł na wstępie:

— Pozwólcie, że wypocznę, bo idąc do was strasznie się zmęczyłem.

Do rozmowy wtrąca się sześcioletnia Basia:

— Stryjek chyba żartuje? Przecież stryjek sam nie chodzi?

— Jakto moje dziecko?

— Bo mamusia mówi nieraz, że stryjka do nas to zawsze djabli przynoszą.

Ofiara losu.

W miasteczku rozległy się dzwonki alarmujące.

Strażak zrywa się od stołu i mówi do żony:

— Pali się! Muszę pędzić do ognia!

— Ty masz zawsze jakieś rozrywki, tylkja muszę wiecznie siedzieć w domu — odpowiada małżonka.

Często żałuje.

— Trzeba wam wiedzieć, moi panowie, że ja raz uratowałem z ognia płonącą kobietę.

— To istotne bohaterstwo.

Ale muszę też przyznać się szczerze, że nieraz żałowałem tego czynu.

— Czyżby? Dlaczego?

Bo się z nią później ożeniłem.